

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOŁ”

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracji, w kancelaryi Tow. „Sokoł” L. 8.
ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

REDAKCYA WE LWOWIE ULICA WINCENTEGO POŁA L. 9.; ADMINISTRACYA ULICA SOKOŁA L. 3.

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 . 30 .
Zamiejscowa
z przesyłką . . . 1 . 50 .
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki 65 ct.
z przesyłką 70 .
Zamiejscowa
z przesyłką 80 .
Numer pojedynczy bez
przesyłki 15 ct.

*Przedpłata roczna z przesyłką
pocztową pod opaką:*
Do Królestwa polskiego,
Litwy, Rosyi i ra. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego,
Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt.
Europy i Stanów Zjed. Ame-
ryki 5 franków.
Do krajów innych podług
taryfy pocztowej z dolicze-
niem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Ogłoszenie.

Wydział Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich, odnośnie do ogłoszenia z 15. marca 1899 podaje niniejszem do wiadomości tych Towarzystw, że

VII. Zwyczajny Zjazd delegatów

odbędzie się

w Tarnopolu

w sali Sokola dnia 4. czerwca 1899 r.,

zarazem ogłasza w czasie przepisany następujący

Porządek obrad:

I. pełnego posiedzenia o godzinie 10¹/₂ rano (czas zwykły):

1. Zagajenie;
2. Złożenie i sprawdzenie pisemnych umocowań delegatów;
3. Sprawozdanie Wydziału i komisji rewizyjnej za r. 1898/99;
4. Podział na sekcye (regulaminową, organizacyjną i administracyjną) i przydzielenie im:
 - A. wniosków Wydziału co do:
 - a) sprawozdanie za r. 1898/99 (sek. organ.);
 - b) wyboru członków Wydziału ustępujących wskutek rezygnacyi i upływu czasu i trzech członków komisji rewizyjnej (sek. organ.);
 - c) wiecu nauczycieli gimnastyki w szkołach publicznych podczas Zlotu związkowego w r. 1902 (sek. regul.);
 - d) wysokości wstępnego i wkładek na rok 1899 (sek. admin.);
 - e) oznaczenia miejsca następnego Zjazdu w r. 1900 (sek. organ.);
 - B. wniosków członków (§. 8. ust. 3. regul. obrad Zjazdu deleg.).
5. Powitanie delegatów przez reprezentacją miasta.

II. pełnego posiedzenia o godzinie 3. po południu (czas zwykły):

1. Sprawozdanie sekcji o wnioskach przydzielonych;
2. Wybór członków Wydziału w miejsce ustępujących wskutek:
 - a) rezygnacyi,
 - b) upływu czasu (6 wydziałowych na 3 lata);
3. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej na 1 rok;
4. Zamknięcie Zjazdu.

Druhowie delegaci winni mieć *pisemne umocowanie* swoich Towarzystw i przybyć na Zjazd w uroczystym stroju sokolim, o ile regulamin mundurowy od tego ich nie zwalnia.

Przed rozpoczęciem obrad, o godzinie 10. rano, udadzą się druhowie delegaci na cichą mszę św. w kościele parafialnym.

Czołem!

Z uchwały z 23. kwietnia 1899 r.

Ulmer,
sekretarz.

Fischer,
zast. prezesa.

Przypomnienie.

Na podstawie uchwały Wydziału Związku z 23. października 1898 i w myśl §. 7. lit. c) statutu Związku przypomina się niniejszem obowiązek nadesłania Wydziałowi Związku sprawozdań za rok 1898 następujących Towarzystw związkowych:

Bóbrka, Borszczów, Brody, Brzesko, Brzozów, Bursztyn;
Chodorów, Chrzanów, Czortków;
Dąbrowa, Dębica, Delatyn, Dolina;
Gorlice, Gródek, Grybów;
Horodenka;
Jasło, Jaworzno, Jeleń;
Kałusz, Kamionka, Krosno;
Łańcut;
Mikulińce, Mościska;
Nowy Sącz, Nowy Targ;
Oświęcim;
Przemyśl, Pilzno, Przeworsk;
Radymno, Radziechów, Rzeszów, Rohatyn, Ropczyce, Rudki;
Sambor, Sanok, Skawina, Śniatyn, Stary Sącz, Sokal;
Tarnobrzeg, Tarnopol, Trembowla, Tuchów, Tyczyn;
Wieliczka, Wojnicz;
Zagórz, Zaleszczyki, Załóżce, Zbaraż, Złoczów, Żywiec.

PROGRAM

Zlotu VII. Okręgu sokolego

mającego się odbyć w Kołomyi

w dniach 21. i 22. maja 1899 roku.

W sobotę 20. maja wieczorem:

1. Powitanie na dworcu przybyłych druhów;
2. O godzinie 8. wieczór uroczysty w sali Kasy oszczędności.

W niedzielę 21. maja:

1. O godz. 6. rano próba ćwiczeń na boisku;
2. O godz. 1. wspólny obiad;
3. O godz. 5. ćwiczenia na boisku;
 - a) ćwiczenia wspólne laskami;
 - b) wspólne piramidy;
 - c) ćwiczenia w zastępach na przyrządach ze zmianą;
 - d) zawody — w zapasach, skoku w wyż i w dal, dzwiganu ciężarów, ewent. w rzucaniu dyskiem i oszczepem;
 - e) ćwiczenia maczugami;
4. Wieczorem rant.

W poniedziałek 22. maja:

1. Rano musztra Okręgu, pochód uroczysty na boisko, nabożeństwo i przemówienia delegatów i burmistrza miasta;
2. W południe wspólny obiad;
3. Po południu festyn.

PROGRAM

Złotu VI. Okręgu sokolego

mającego się odbyć w Tarnopolu

dnia 4. czerwca 1899 r. łącznie ze Zjazdem delegatów.

3. czerwca wieczorem:

Przyjęcie i rozkwaterowanie uczestników Złotu i Zjazdu.

4. czerwca:

- O godz. 7. z rana próba ćwiczeń na boisku;
- O godz. 8^{1/2} z rana mały posiłek i dalsza próba;
- (O godz. 10. „ cicha msza św. dla delegatów, a następnie I. posiedzenie Zjazdu delegatów).
- O godz. 2^{1/2} po południu zbór ćwiczących w gmachu Sokoła, musztra okręgu i pochód na boisko.
- (O godz. 3. po poł. II. posiedzenie Zjazdu delegatów).
- O godz. 5. po poł. ćwiczenia zlotowe, a w szczególności:
 - a) ćwiczenia wolne w 5 obrazach;
 - a) „ na przyrządach ze zmianą;
 - c) „ laskami w 5 obrazach;
 - d) piramidy trójkowe;
 - e) ćwiczenia maczugami w 4 obrazach.
- O godz. 7. wiecz. festyn w ogrodzie miejskim.
- O godz. 9. wiecz. wspólna wieczerza w gmachu Sokoła.

Wychwył przodem na drążku.

Szkic z metodyki.

Napisał

Dr. T. Tyszecki.

Jak trudnem jest nauczyć kogoś wychwyty na drążku, o tem dobrze wiedzą nauczyciele, którzy mieli dość często sposobność przypatrywać się mozolnym usiłowaniom uczniów, okazujących najszczerze chęci w wuczeniu się tego ćwiczenia. Nieraz więc dopiero po kilkutygodniowych, miesięcznych a nawet i rocznych próbach i staraniach doprowadzali do rezultatu bądź co bądź to nader skombinowane wspieranie. Nie dziwny się więc, że ono wymaga tak wiele nakładu pracy, skoro samo jest złożone z tylu subtelných ruchów, których suma stanowi cechę wychwyty. Ta właśnie ilość pojedynczych

po sobie następujących lub współczesnych ruchów stanowi tę trudność, z jaką się spotykają ćwiczący. Jedno ogniwo z tego łańcucha ruchów zapomniane lub niedokładnie wykonane, będzie stałą przeszkodą w wyćwiczeniu tego pięknego lecz zarazem trudnego wspierania. Przyczyną długiego czasu uczenia się tego ćwiczenia, stanowi niedokładne, niejasne może wytlómaczenie, lub też nie zrozumienie kombinacji ruchów. Widziałem nie raz ćwiczących, którzy wprawdzie wykonywali wychwyty, ale jak on niedołąźnie wyglądał, ile to kosztowało siły i trudu — a przecież nie można było stwierdzić, ażeby taki wychwyty zasługiwał na miano estetycznie wykonanego ćwiczenia. Zdarzało mi się znów widzieć i takich, którzy siłą (ciągiem) wykonywali wychwyty — bo brak im było mojem zdaniem podstawowych dobrze wyćwiczonych elementów, z jakich się wychwyty składa. Dlatego też, jeżeli ćwiczący pojedynczych, składowych ruchów wychwyty się nie nauczy — w ogóle, jeżeli mu one ze strony nauczyciela nie będą podane w przystępnej formie, to dużo upłynie czasu, zanim sam ćwiczący na mocy własnej intuicji dojdzie do pożądanego rezultatu.

Wychwyty należy do grupy wspierania, t. j. ćwiczeń zapomocą których przychodzimy do podporu względnie do siadu w kierunku głową naprzód przez działanie siły ramion. To określenie odnosi się w ogóle do wspierania — wychwyty zaś wykonywa się według znanych prawideł, ze zwieszenia przewrotnego (a więc gdy stopy są już zbliżone do drążka) skośnem w górę kopnięciem nóg, szybkim przegięciem się w krzyżach, przechwytem rąk a nachyleniem tułowia wpród ponad drążek. W ten sposób dostajemy się do podporu. Widzimy w tem określeniu tyle współczesnych lub szybko po sobie następujących ruchów, że początkujący rady dać sobie nie mogą w wyćwiczeniu całości. Dlatego nieraz się zdarza, że uczeń po nieudanych zakusach, traci w ogóle nadzieję wyuczenia się tego wspierania.

W nauczaniu wychwyty trzymałem się i trzymam następującej metody, która daje sposobność poznania ćwiczącemu istoty ruchów, z jakich się wychwyty składa. Drążek ustawiam w wysokości barków ćwiczącego. Uczeń z postawy zasadnej przodem do drążka, trzymając go nachwytem biegnie ku przodowi do zwieszenia leżąc przodem o ramionach prostych. Skoro tylko dojdzie do punktu, w którym ciało całe jest wyprostowane, natychmiast podnosi nogi (w kolanach wyprostowane) tak wysoko, ażeby się stopy jego zbliżyły (nie dotykały) do drążka, wskutek czego ćwiczący w stawie biodrowym musi być ugiętym. A więc znajdzie się on w zwieszeniu przewrotnem przodem. Ruch ten t. j. przejście ze zaznaczonego zwieszenia leżąc przodem do zwieszenia przewrotnego jest dość trudny, bo ćwiczący musi nogi podnieść, co sprawia niemałą trudność utrzymania ciała w tem zwieszeniu. Utrudnienie to polega jeszcze i na tem, że w chwili gdy tylko stopy opuszczają stałą podstawę (podługą) a nogi się podnoszą, zostaje ciało wprawione niejako w drugą fazę ruchu wahadłowego, bo pierwszą było wysunięcie nóg wpród. Ponieważ zaś na mocy prawa fizyki o ruchu wahadłowym, ciało zawieszona a już wprawione w ruch wahadłowy stara się znów przejść w następną fazę wychylenia, nogi więc mimowoli i dodatkowo ulegając prawu ciężenia, starają się opaść w dół i ku przodowi. Teraz następuje ważna chwila, w której ćwiczący za pomocą wysunięcia nóg w kierunku skośnym w górę a ku przodowi, może szybko dostać się do podporu, korzystając bezwiednie z dźwigni jaka się wytwarza przy tym ruchu. Wysunięcie nóg ku górze wskos, znane jest pod nazwą „kopnięcia wychwytoowego“. Kopnięcie musi być dokładnie i energicznie wykonane, bo od niego zależy sprawność wykonania ćwiczenia. Im „kopnięcie“ będzie energiczniejsze, tem wyżej na mocy prawa dźwigni górna połowa ciała wysunie się ku górze ponad drążek. Wtedy gdy tułów wysuwa się ku górze,

musi uczeń starać się przesunąć ręce na drążku, czyli przechwycić tak, ażeby dłonie obecnie spoczywały i opierały się na drążku, a gdy do tego jeszcze górną część tułowia przechyli ku przodowi, znajdzie się w podporze na drążku. Gdy „kopnięcie“ było słabe, dostanie się do podporu o ramionach ugiętych, jeżeli silniejsze, energiczniejsze, do podporu o ramionach prostych. Ruch więc „kopnięcie“ i przechwyt są posobne, przechwyt zaś i nachylenie górnej części tułowia ku przodowi w chwili, gdy ta się wysuwa ku górze, są równoczesne. Z tych więc elementów składa się to trudne ćwiczenie, które jest niejako pomostem do innych ćwiczeń. Kto się go nauczy, temu inne nie sprawią trudności.

W lekcji metodycznej postępujemy w ten sposób, że rozkładamy całość na pojedyncze elementy.

1. Bieg do chwilowego zwiesz. leż. przodem — poskok do postawy.

2. Bieg do chwilowego zwiesz. leż. przodem — zwiesz. przewrotne i wytrzymanie tego zwieszenia.

3. Jak 2. i kopnięcie wychwytowe, przyczem lekko ramiona uginamy gdy nogi wysuwają się ku górze, a — w chwili gdy nogi opuszczają się — ramiona prostujemy.

4. Jak 3. i dodatkowy przechwyt rąk z równocześnie nachyleniem górnej połowy ciała ponad drążek.

Każde z tych ćwiczeń musi być wykonane dokładnie, i nie przechodzi się do następnego, jeżeli poprzednie jest niudolnie wykończzone. W ten sposób mojem zdaniem najłatwiej wyuczymy ucznia wychwytu, względnie podamy mu wstępne zasady do wykonywania trudniejszych sposobów.

Gdy to osiągniemy, możemy obecnie drążek wyżej ustawić a więc ponad głowę ćwiczącego, dosiężnie. Przy tem ustawieniu drążka nie potrzebujemy już wykonywać zwieszenia leżąc przodem, lecz staramy się poskokiem przejść do zwieszenia przewrotnego, chwilę krótką stopy wytrzymać przy drążku, a kiedy czujemy, że mamy przejść w ruch wahadłowy ku tyłowi, silnie nogi wysuwamy ku górze wskos a więc wykonywamy owo „kopnięcie“, przechwytujemy i przychodzimy do podporu.

Skoro uczeń nauczy się tego sposobu wykonywania wychwytu, próbujemy obecnie wychwyt z podporu nie używając odmachu, tylko za pomocą spadku do zwieszenia przewrotnego. Takim samym kopnięciem, przechwytem dostajemy się do podporu. Spadek do zwieszenia przewrotnego winien być wykonany szybko, bez oddalania zbyt daleko stóp od drążka.

Po wyćwiczeniu tego rodzaju wychwytu przystępujemy do nauki wychwytu z naskoku z zamachem pośrednim. Drążek w tym celu ustawiamy doskocznie. Uczeń z postawy zasadnej oddalony o krok od przyrządu, skacze na drążek, do zwieszenia mając ramiona wyprostowane. W czasie skoku nogi stara się pozostawić w tyle, krzyże przytem zachowuje w łuk wygięte. Przez to wygięcie krzyżów i pozostawienie nóg w tyle, uzyskuje ćwiczący zamach pośredni. Następnie przez ugięcie się w stawie biodrowym, nogi prawie same zbliżają się do drążka — chwilę krótką wytrzymuje stopy przy drążku, wykonywa kopnięcie a wyginając się znów w krzyżach i przechwytując dostaje się do podporu.

Wychwyt z postawy pod drążkiem z naskoku bez zamachu pośredniego jest trudniejszy. Przy nim musi uczeń naskakując szybko krzyże wygiąć, przejść do zwiesz. przewrotnego przodem, silnem kopnięciem a przechwytem wesprzeć do podporu.

Po doskonałem wprawieniu się w tych wychwytach, przystępujemy do nauki wychwytu z zamachem. Zamachem możemy wykonywać dwojako: rzutem piersiami („wytrzymaniem piersi“) i bez takowego. Jednym i drugim sposobem dostać możemy się do podporu, w każdym razie wychwyt ze rzutem klatki piersiowej wprzód a więc z wytrzymaniem jest piękniejszy, zarazem i trudniejszy.

Przy wychwycie z wytrzymaniem piersi, musi uczeń umieć już wywijanie tak zwane „wymuszone“, polegające na tem, że ćwiczący wyginając się w łuk w zamachu przednim, wysuwa klatkę piersiową wprzód, pozostawiając przytem nogi w tyle. Przez wysunięcie klatki piersiowej wprzód nie rozwijamy wprawdzie całego zamachu przedniego, przeciwnie skracamy go. W chwili więc, gdy klatkę piersiową silnie wysuniemy w zam. przednim wprzód, podnosimy stopy do drążka, wytrzymujemy krótką chwilę (niejako kończymy zamach przedni), następnie energicznym rzutem w górę a wskos i przechwytem rąk dostajemy się do podporu. W czasie przechodzenia już do podporu krzyże wyginamy w łuk. Całość więc tego wychwytu przedstawi się nam z zamachów: zamach wprzód — zamach w tył — nawrót do zamachu przedniego z wytrzymaniem klatki piersiowej, zbliżenie stóp do drążka, kopnięcie i przechwyt. Wychwyt bez wytrzymania piersi jest nieco łatwiejszy, bo gdy ćwiczący wraca z zamachu tylnego, ugina się już powoli w biodrach, zbliża stopy do drążka, wytrzymuje tak samo krótką chwilę stopy przy drążku, rzuca nogami wskos w górę i przechodzi do podporu. Nigdy nie należy brać dużego zamachu, gdyż najczęściej nie dojdziemy do podporu. Głową przytem nie należy rzucać, całe ciało musi statecznie wykonywać ruch wahadłowy (wywijanie). Największą rolę odgrywa tu owo wytrzymanie piersi i kopnięcie. Wychwyt z podporu odmachem już jest łatwiejszy, przyczem zawsze zwracamy uwagę, ażeby odmach nie był duży, gdyż trudniej przy nim rzucić piersiami wprzód, jeżeli ma się wykonywać wychwyt z wytrzymaniem piersi. Odmach musi więc być mały a spadek nie wykonywany zanadto stromo.

Pozostaje nam jeszcze dodać i wspomnieć w kilku słowach o wychwycie „łukiem“ o krzyżach wygiętych, tak zwanej „salonce“. Jestto wychwyt bardzo trudny. Przez cały czas zamachu musi być tułów w łuk wygięty — ćwiczący wracając z zamachu tylnego znajduje się w fazie wywijania wymuszonego. Przechodząc w zamach przedni, pozostaje nadal w zwieszeniu o krzyżach wygiętych i obecnie następuje chwila, w której uczeń nie zgina się w stawie biodrowym, lecz statecznie będąc wygięty zbliża przy końcu zam. przedniego uda do drążka i znów kopnięciem w górę wskos, lecz nieco niższem jak przy innych wychwytach, przechwytem rąk dostaje się do podporu. Trudność tego rodzaju wychwytu, polega na tem, że kopnięcie odbywa się prawie całą dolną połową ciała wyprostowaną.

Na tem wyczerpalibyśmy wszystkie sposoby wykonywania wychwytu. Urozmaicenia polegałyby na odmianach chwytów, jak dwu- i podchwyt i chwyt odwrócony, następnie na miejscu kopnięcia. Mam tu na myśli zbliżanie nóg (stóp) do drążka. Zwykle stopy znajdują się między obiema rękami spojone. Zbliżyć je zaś można po stronie lewej ręki, prawej, lub też rozkrócić, na czem właśnie urozmaicenie polega.

Statystyka

gimnastyki, gier i ćwiczeń sportowych

w szkołach średnich.

(Zestawienie z r. 1897/8).

Zebrał Edmund Cenar.

(Dokończenie).

Przemysł. Gimn. I. Brak miejsc do zabaw za miastem i trudności w urządzaniu dalszych wycieczek z powodu wielkiego ubóstwa młodzieży, są przeszkodą w należytem pomnożeniu wycieczek, mimo szczególniejszej chęci ze strony uczniów i przełożonych.

Sambor. Wielka ilość ogrodów znajdujących się przy dworach, przedmieścia mające charakter wsi, na których mieszka wielka ilość uczniów, czyni gry zbyt cenne. Uczniowie nie lękają więc ani świeżego powietrza, ani ruchu.

Sanok. Na dobrą frekwencję wpływa niewątpliwie równomierna zachęta ze strony gospodarzy klas i kolegów tychże — miejsce odpowiednie i oświetlone, organizacja młodzieży w tym celu, dobrzy przewodnicy i stosowny plan. Zasady pojedynczych gier, muszą być przynajmniej przewodnikiem już z góry dobrze znane, w którym to celu należy tychże w osobnych na ten cel, urządzonych specjalnie dla nich zabawach wyćwiczyć.

Nasza sala gimnastyczna pomieścić zdoła do ćwiczeń wolnych zaledwie 30 uczniów (przeciętnie). W zimowych przeto miesiącach i w ogóle dniach, w których nauka odbyć się nie może na wolnym powietrzu, oddziały składające się nawet z 50 uczniów dzielić się musi na połowę, tak, że uczeń zaledwie 1 na dwa tygodnie uczy się gimnastyki, gdyż władza szkolna poza normę 6 oddziałów i 6 godzin nauki — nie wychodzi — mimo propozycji przeznaczenia więcej godzin na większą ilość oddziałów, tak iżby 1 uczeń raz na tydzień przynajmniej — w całej pełni tę naukę pobierał. Zresztą byłoby wiele momentów, utrudniających tę naukę z powodu niekorzystnych warunków, do poruszenia, ale szczupłość miejsca nie pozwalała się w tę materię zapuszczać. Krótko mówiąc, więcej czasu na naukę, odpowiedniej sali i boiska, odpowiedniego wyposażenia, szatni, usługi, nieodzownego warunku używania trepek do ćwiczeń i t. p. — potrzeba gwałtowna.

Stanisławów. Młodzież klas wyższych w ogóle uboga, obciążona lekcjami prywatnymi, a zwłaszcza pragnąca uczynić zadość rosnącym wymogom szkolnym, udziału w zabawach nie bierze — niekiedy tylko zjawi się najwyższej 15 uczniów piątej i szóstej klasy.

Stryj. Udział w zabawach z czasem dopiero może się bardziej upowszechnić, ponieważ publiczność nie odczuwa jeszcze błogich skutków, jakie na duszę i ciało wyrzucić musi przebywanie na świeżym powietrzu i godziwa rozrywka. Jak długo publiczność szersza nie poprze zabaw wspólnych, tak długo nie można liczyć na silniejszy ich rozwój. Nie wątpię, że z czasem sama młodzież w zabawach bardziej zasmakuje, będąc w nich od I-szej klasy chowaną. Młodzież zaś, którą zaprowadzenie zabaw na wyższych stopniach zastało, niechętnie bierze udział w zabawach. W miejscowości nadto położonej wśród ogrodów i pól, młodzież nie odczuwa nawet potrzeby do wspólnej zabawy, bądź co bądź przez sam nadzór przymusem trącej. Wreszcie przedwczesna dojrzałość tegoczesnej młodzieży niepomale utrudnia dobre chęci wychowawców.

Wadowice. Brak odpowiedniego boiska w bliskości zakładu i odpowiednio ukwalifikowanych kierowników gier.

Żłoczów. Przyczyną słabej frekwencji w grach jest stanowczo obciążenie nauką. Wysiedziawszy się w szkole od 8—1. (a czasami i popołudniu), a mając na następny dzień kilka przedmiotów nauczyć się, musi dobrze faldów przysiąść, aby podolać. Uczeń słabszy absolutnie nie ma czasu na gry. Od 8—1. szkoła, popołudniu niektóre klasy mają także szkołę; prócz tego na popołudnie przypada śpiew, rysunki, gimnastyka. Tylko dwa popołudnia w tygodniu są wolne, ale za to na następny dzień wiele do roboty. W niedzielę nabożeństwo i egzorty zabiorą czas do 1/2 10-tej, więc kiedyż się bawić. Zresztą do zabawy trzeba wolnej od trosk naukowych głowy, a o to obecnie trudno. Starsi poprostu wstydzą się bawić i wolą bez celu włóczyć się, aniżeli z prof. zagrać w piłkę, a jeżeli kiedy na wycieczkę botan. pójdą, to tak na bok gubią się, że czasem i wracać nie ma z kim. Dawniej inaczej bywało! Sala gimnastyczna tak szczupła, że do

ćwiczeń wolnych zaledwie 20 małoów, a tylko 15 starszych zmieścić się może; o mustrze i mowy być nie może. Miasto od kilku lat obiecuje przybudowanie sali gimnastycznej i na tem się kończy.

Stanisławów. C. k. szkoła realna. Brak nauczycieli fachowych!

Tarnopol. C. k. szkoła realna. Potrzeba nam boiska mniej wystawionego na słońce, zasłoniętego od wiatru, ze schroniskiem przed deszczem; potrzeba kierownika a zabaw, któryby oprócz dobrej woli i zapału, którego i obecnym kierownikom nie brak, posiadał gruntowne, fachowe wykształcenie.

Chyrów-Bakowice. Zakład nasz jest cały na zupełnie wolnym miejscu. Konwiktory nasi podzieleni są na 6 oddziałów, z których każdy ma swoją osobną salę naukową, salę rekreacyjną i plac rekreacyjny i każdy powierzony jest poza szkołą swemu osobnemu księdzu z Tow. Jez., zwanemu prefektem dywizji, aby nad nim czuwał i podczas odrabiania lekcji w szkole zadanych i podczas zabawy. Place rekreacyjne w kształcie czworoboków, z których 4 mają okrągło po 72 m długości a 29 m szerokości, 2 zaś mniejsze po 54 m długości a 23 m szerokości, są tuż obok domu na gruncie równym należącym do zakładu, są otoczone ścianami z żywych grabów, wysypane piaskiem, w tylnej części zasadzone lipami dla cienia, zresztą wystawione na słońce, zaopatrzone w krążniki, huśtawki, kręgielnie, ławki obok ścian, wielkie altany na wypadek nagłego deszczu i skrzynie narzeczy służące do zabawy; sale zaś rekreacyjne obszerne są w domu, zaopatrzone w biliary i inne zabawki towarzyskie. Na te to place lub kiedy pogoda nie sprzyja, do tych sal udają się całe oddziały na pół godziny o 10. z rana, na całą godzinę po obiedzie, na pół godziny po szkole popołudniowej i na 20 minut po kolacji, każdego dnia i tam na dany znak bierze się każdy konwiktory do zabawy, która mu właśnie przypada do smaku, a prefekt organizuje zabawy wspólne i czuwa nad tem, aby każdy był zajęty, aby nie było zabaw niebezpiecznych, i w ogóle, aby nic złego nie zaszło. Innego regulaminu dla gier nie ma, bo ten wystarcza, a młodzieży nie krępuje. Zaczynają się więc na placu gonitwy, huśtanie, rzucanie piłką, podbijanie balonów, gra w krikiet, w kręgle, chodzenie na szczydach, na sali zaś gra w bilard, w szachy, w warcaby, w domino, albo głośne rozmowy. Które gry młodszym, a które starszym bardziej przypadają do smaku, trudno oznaczyć. W dni niedzielne i świąteczne, tudzież we wtorki i czwartki przeznaczone są stale popołudniu dwie godziny na przechadzkę, na którą, jeżeli pogoda sprzyja, idzie każdy oddział cały osobno pod opieką dwóch księży Tow. Jez. do pobliskich lasów, albo na miejsca odpowiednie do zabawy, jeżeli zaś pogoda nie sprzyja przepędzają cały ten czas na salach lub o ile można, na placach rekreacyjnych, oddając się zwykłym zabawom. W dni wakacyjne, jako przeznaczone całkiem dla wypoczynku od nauki, urząda się podobne przechadzki, o ile można, przed południem i popołudniu, reszta zaś dnia przeznaczona jest na zabawy na placu lub na sali, a dla urozmaicenia także na dowolne zajęcia w sali naukowej. Przechadzki urządzają się właściwie w celu higienicznym, ale ciekawi konwiktory, skoro tylko co znajdą niezwykłego, zaraz z tem przybiegają do księdza i proszą o wyjaśnienie, które też otrzymują. Prócz tego urządzają od czasu do czasu nauczyciele historii naturalnej i geograficznej ze swymi klasami piesze wycieczki naukowe. Kąpiel mają konwiktory w lecie w sąsiedniej rzece, a w zimie w łaźniakach urządzonych w zakładzie. Ślizgawka odbywa się na rzece, albo na stawach zakładowych. Jeżdżenia na kole lub na koniu ani wiosłowania w r. 1897/8 nikt się nie uczył w zakładzie.

Gimnastyki uczą się także wszyscy konwiktory, z wyjątkiem kilku, którzy za zdaniem lekarza zakładu-

wego dla wady organicznej ćwiczeń gimnastycznych bez narażenia zdrowia wykonywać nie mogą. Każdy oddział osobno ma ćwiczenia gimnastyczne dwa razy w tygodniu, uczy zaś gimnastyki od początku roku szk. 1897/8 p. Karol Bernolak, fachowy nauczyciel gimnastyki. Dla nauki gimnastyki ma zakład w domu salę 14 m szeroką, 24 m długą a 6 m wysoką i boisko piaskiem wysypane w dziedzińcu zakładu 69 m długim a 58 m szerokim, zupełnie wolnym, szerokie 24.5 m a długie, jeżeli się wliczy także plac przyrzędów, 40 m; bez przyrzędów zaś 27 m. — Ogólna liczba konwiktów w roku 1897/8 wynosiła 354.

Z powyższego przedstawienia rzeczy widzimy, że na polu wychowania fizycznego młodzieży szkół średnich pozostaje wiele i to bardzo wiele do zrobienia — a właściwie wszystko — bo to, co i jak dotychczas zrobiono, jest dopiero zaczątkiem.

Niestety — nie wszyscy zdajemy sobie z tego, co zrobić mamy, jasno sprawę — nie zawsze umiemy wybrać odpowiednią drogę do celu.

Nie rzadko spotkać się można u nas ze zdaniem, że wychowanie fizyczne młodzieży należy do rodziny, lub że sprawą tą zająć się winien rząd — inni znów twierdzą, że należy to wyłącznie do gminy.

Są to zapatrywania słuszne ale skrajne — prawda zaś leży pośrodku.

Jeżeli wychowaniem intelektualnem i moralnem zajmuje się rząd, kraj, gmina, szkoła i rodzina, toć taki sam obowiązek spada na czynniki te i w wychowaniu fizycznym.

Państwo, kraj, gmina, szkoła, rodzina i całe społeczeństwo, poza tem stojące, musi współdziałać tu równomiernie, każde sposobem swoim — inaczej nie osiągniemy nigdy wytkniętego celu. Jakie obowiązki spadają na te czynniki, wypunktuję krótko.

Do rządu ewentualnie kraju należy:

- a) budować przy szkołach średnich sale gimnastyczne i zaopatrywać je w potrzebne przybory i przyrzędy;
- b) zakładać przy każdej szkole podwórze (boisko) do rekreacji i gimnastyki;
- c) zaprowadzać szybko naukę gimnastyki jako przedmiot obowiązkowy;
- d) ustanawiać do gimnastyki fachowych nauczycieli i opłacać kierowników gier;
- e) utworzyć specjalne seminaryum do kształcenia fachowych nauczycieli gimnastyki i gier*);
- f) na razie zaś urządzać „kursa gier“ dla nauczycieli;
- g) wysyłać kierowników gier na studia do Anglii i Niemiec — aby poznali nie tylko gry i zabawy — ale przede wszystkim organizację zabaw, ich cel i urządzenia.

Do gminy należy:

- a) zakładać boiska w śródmieściu lub niedaleko za miastem nie tylko dla młodzieży, ale i dla starszych;
- b) zakładać tanie lub bezpłatne kąpiele dla młodzieży;
- c) zakładać bezpłatne tory ślizgawkowe.

Do szkoły należy:

- a) organizować gry i zabawy;
- b) dostarczać z funduszków składkowych uczniów przyborów do gier i łyżew do ślizgawki;
- c) zachęcać statecznie młodzież do zabaw, nadzorować, ułatwiać uczestnictwo przez ograniczenie materiału naukowego i nie egzaminowanie na klasy nazajutrz po zabawie;
- d) wpływać na rodziców, iżby ci ze swojej strony młodzież zachęcali do zabaw na świeżem powietrzu.

* W tej sprawie pomieścimy nie długo nasze zapatrywania.

Do rodziców należy:

Zachęcać młodzież do zabaw, brać w nich udział, aby przykładem dowodzić potrzeby ruchu fizycznego.

Do społeczeństwa, a w szczególności do Towarzystw sokolich i tych Towarzystw, które sobie w celach wytknęły wspieranie fizycznego wychowania — należy:

petycjami i poruszeniem publicznem tych spraw, upominać się u władz i poszczególnych gmin, iżby akcyę wychowania fizycznego młodzieży przyspieszyły i nie żałowały kosztów na to — gdyż kwestya wychowania fizycznego, tak jak oświata i rozwój ekonomiczny jest dla kraju i państwa zarówno doniosłą.

W pierwszym rządzie powinien w tym kierunku działać Związek sokoli — powaga jego bowiem wpłynąć może na energiczniejsze zajęcie się sprawą wychowania fizycznego, powołanych czynników.

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrii.

Związek. Protokół posiedzenia Wydziału, odbytego 23. kwietnia 1899 we Lwowie w sali posiedzeń Sokola.

Obecni: przewodniczący d. Fiszer, i wydziałowi dd.: Durski, Hauswald, Krobicki, Padewski, Romanowski, Ślosarski, Tarnawski, Ulmer, Wallek, Wcisło; usprawiedliwili nieobecność dd.: Turski, Wierzejski.

Początek: godz. 10^{1/2} rano, przerwa: godz. 1^{1/2}, dalszy ciąg: godz. 3^{3/2}, koniec: godz. 7.

Protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmiany.

D. przewodniczący zdał sprawę z petycji wniesionej do Sejmu krajowego o przyznanie sokolstwu do rozdziału przez Wydział Związku subwencji rocznej dziesięć tysięcy złot. reńskich. Petycyę tę motywowano re-skryptem Rady szkolnej krajowej reflektującym na bezpłatne udzielanie przez towarzystwa sokole nauki gimnastyki uczniom szkół ludowych, faktycznemi zasługami tych towarzystw na polu fizycznego wychowania młodzieży szkolnej, wydawnictwem podręczników gimnastycznych podjętych przez Związek i urządzaniem przez tenże Związek kursów nauczycielskich. Sejm odmawiając zasadniczo subwencji budowlanych wszystkim w ogóle towarzystwom, przychylił się do powyższej subwencji o tyle, że Związkowi sokolemu podwyższył dotychczasową 100 zł. na 200 zł. na wydawnictwo podręczników, a dotychczasową łączną subwencyę dla towarzystw sokolich zwiększył o pięćset zł. i przekazał rozdział przyznanej kwoty Wydziałowi krajowemu po zasięgnięciu opinii Wydziału Związku sokolego. Urzędowego zawiadomienia o tej uchwale Wydział krajowy nie nadesłał dotychczas.

Przyjęto do wiadomości powyższe sprawozdanie i uchwalono upoważnić do wydania opinii co do rozdziału subwencji komisję miejscową na wypadek, gdyby nie dało się odwlec wydania jej do najbliższego posiedzenia Wydziału Związku; za podstawę do wydania tej opinii ma być wzgląd na faktyczną działalność proszących towarzystw na polu fizycznego wychowania młodzieży szkół ludowych i średnich.

Wskutek przedstawienia VI. Okręgu sokolego uchwalono reasumować uchwałę powziętą na poprzedniem posiedzeniu co do miejsca tegorocznego Zjazdu delegatów i odbyć tenże Zjazd w Tarnopolu d. 4. czerwca 1899 łącznie z odłożonym na tenże dzień Zlotem okręgu tarnopolskiego.

Uchwalono porządek obrad Zjazdu delegatów (p. ogłoszenie na czele numeru) mającego się odbyć 4. czerwca b. r. — Ponieważ d. Dziędzielewicz, nieobecny we

Lwowie, zgłosił na ręce d. Turskiego, pierwszego zast. prezesa, rezygnacją z godności prezesa Związku, uchwalono zawiadomić go, że Wydział uchwalił przedstawić Zjazdowi wniosek na nieprzyjęcie rezygnacji i prosić go, aby ją cofnął, a tylko na wypadek nieprzychylenia się do tej jednomyślnej prośby przedłożyć Zjazdowi wniosek co do wyboru prezesa na rok jeden. — Na porządku obrad Zjazdu ma być umieszczony wniosek Wydziału: w sprawie wiecu nauczycieli gimnastyki w szkołach publicznych podczas Zlotu związkowego w r. 1902, w sprawie zatrzymania dotychczasowej wysokości wpisowego i wkładek i w sprawie odbycia następnego Zjazdu (w r. 1900) w Tarnowie, ewentualnie we Lwowie. Natomiast uchwalono nie przedkładać Zjazdowi wniosku Sokoła bocheńskiego w sprawie czamar zimowych i zająć się reformą dotychczasowego stroju uroczystego. — Również upadł wniosek przygotowany na Zjazd co do wzbronienia takich enuncyacji na zewnątrz bez wiedzy i zezwolenia Wydziału Związku, które nie mają ściśle miejscowego charakteru.

Zaprobowano odczytany przez przewodniczącego początek sprawozdania Wydziału za r. 1898/99 i upoważniono go do wygotowania dalszej części bez odnoszenia się do Wydziału.

Zatwierdzono przedłożone przez Wydziały okręgowe programy Zlotów w Tarnopolu, w Kołomyi, w Bochni i w Jaworowie. — Co do programu Zlotu kołomyjskiego w d. 21. i 22. maja uchwalono wyrazić życzenie, aby pochód i przemówienie delegata związkowego odbyły się w pierwszym dniu Zlotu tj. 21. maja.

Program ćwiczeń na Zlot okręgu krakowskiego w Bochni 29. czerwca i na Zlot okręgu przemyskiego w Jaworowie 9. lipca przekazano miejscowej komisji Grona związkowego do ocenienia i zatwierdzenia.

Przyjęto do wiadomości, że delegatem Grona związkowego na Zlot w Tarnopolu wybrany d. Stary, ewent. Raynoch, w Kołomyi d. Rowiński, ewent. Usiekiewicz, w Bochni Janikowski, ewent. Chomicki i wybrano delegatami Wydziału na Zlot w Kołomyi d. Krobickiego, w Bochni d. Fiszera, ewent. Durskiego, w Jaworowie d. Ulmera. Na ten ostatni Zlot wyznaczy delegata Grona związkowego miejscowa komisja jego.

Organizację związkowych kursów nauczycielskich uchwalono zgodnie z wnioskiem Grona uchwalonym na posiedzeniu 25. marca 1899 (str. 45 *Przew. gimn.*), a zarazem postanowiono, że uchwała ta ma obowiązywać już odnośnie do najbliższego kursu nauczycielskiego.

Uchwalono urządzić kurs nauczycielski w czasie od 15. lipca do 30. sierpnia 1899 we Lwowie i powierzyć kierownictwo jego d. Romualdowi Kwiatkowskiemu.

Przyjęto do Związku jako członka zwyczajnego Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Lisku założone 19. lutego 1899 i liczące w chwili przyjęcia 41 członków, przydzielono je do okręgu przemyskiego tudzież zniżono mu wkładkę na r. 1899 z 50 na 36 ct. od każdego członka.

Tak samo przyjęto do Związku Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Nadworniu założone 11. lutego 1893 i liczące w chwili przyjęcia 32 członków, przydzielono je do okręgu stanisławowskiego, tudzież zniżono mu wkładkę na r. 1899 z 50 na 36 ct. od każdego członka.

Towarzystwu gimnastycznemu Sokół w Drohobyczu, które odnośnie do uchwały Wydziału z 23. października 1898 zgłosiło się 19. kwietnia 1899 przez pełnomocnika swego d. Bronisława Meszyńskiego z propozycją ułożenia się co do warunków ponownego przyjęcia do Związku, uchwalono odpowiedzieć, że Wydział nie może traktować tej sprawy inaczej, jak w granicach obowiązującego statutu i przyjmie pomienione Towarzystwo do Związku jedynie z policzeniem od 1. stycznia 1899 i za opłatą wkładki od wszystkich członków wykazanych w sprawo-

zdaniu za r. 1898, a w razie poddania się proszącego Towarzystwa tym bezwzględnie obowiązującym postanowieniom statutowym, pozwoli mu spłacić wkładki zaległe za r. 1894 i 1895 w kwocie 95 zł. 76 ct. w 10 ratach miesięcznych mających się liczyć od dnia zgłoszenia się Towarzystwa o przyjęcie do Związku i zniży wyjątkowo wkładkę za r. 1899 z 50 na 36 ct. od każdego członka.

Komitetowi założycieli Towarzystwa gimnast. Sokół w Sądowej Wiszni uchwalono wydać deklaracją co do przyjęcia majątku tego Towarzystwa w razie rozwiązania go w inny sposób, aniżeli wskutek uchwały Walnego Zgromadzenia.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe po dzień posiedzenia i wyrażono ubolewanie, że znaczna liczba Towarzystw związkowych zalega z wkładkami za lata 1896, 1897 i 1898 nie mówiąc już o tem, że wkładkę bieżącą uiszczyło zaledwie kilka Towarzystw.

W sprawie ujednostajnienia kasowości w Towarzystwach związkowych uchwalono przypomnieć odnośnej komisji przekazane jej załatwienie tej sprawy.

W załatwieniu sprawozdania o uchwale związkowego Grona nauczycielskiego w sprawie „Przewodnika gimnastycznego“, odrzucono wniosek na zmianę §. 8. a) stat. związkowego tudzież na wydawanie kwartalnego lub nawet nieperyodycznego czasopisma Związku, któreby obejmowało postanowienia obowiązujące wszystkich drużów i było im dostarczane zgodnie ze statutem, podczas gdy dotychczasowy „Przewodnik gimnastyczny“ miałby wychodzić jako pismo dostarczane jedynie w drodze prenumeraty i uchwalono: nie domagać się od Grona związkowego oświadczenia co do sposobu redagowania zamierzonej części ściśle fachowej „Przew. gimn.“, wobec czego wybrana przez nie w tym celu komisja stała się bezprzedmiotową, nie reflektować na podniesioną myśl fuzyi z „Przeglądem gimnastycznym“ a natomiast starać się o podniesienie poczytności „Przewodnika gimnastycznego“ bez ujmy dla praw i powszechnych zapatrywań drużów tudzież z uwzględnieniem funduszu Związku.

Nie przyjęto wniosku Grona związkowego, aby przy uroczystych pochodach Okręgu występywał tylko jeden sztandar — gniazda miejscowego, ewentualnie centralnego, a przy uroczystych pochodach Związku tylko sztandary gniazd centralnych. W pochodach tych będą występowały sztandary tych Towarzystw, które wysłały do pochodu najmniej 24 drużów, a tylko wymaganem będzie symetryczne rozmieszczenie tych sztandarów.

Zgodzono się z zapatrywaniem Grona na kwestyą regulaminu wycieczkowego (str. 45 *Przew. gimn.*).

Zgodnie z wnioskiem Grona uchwalono nie zabraniać urządzania ćwiczeń sokolich podczas festynów z zastrzeżeniem przedkładania programu festynowego w odpowiednim czasie prezesowi okręgowemu do zaopiniowania, względnie usunięcia takich punktów programu, które nie licują z powagą powyższych ćwiczeń.

Zgodnie z wnioskiem Grona zatwierdzono proponowane uzupełnienia „Rozkazów do ćwiczeń rządowych“ musztrą dla chorążego, opisem ukłonu i sygnałami.

W myśl wniosków Grona uznano za dobre i pożyteczne „wędrowki lustracyjne“ (krótsze) wykonywane przez naczelników okręgowych i „wędrowki informacyjne“ (dłuższe) wykonywane przez wydelegowanych instruktorów — w gniazdach należących do odnośnych okręgów.

Resztę spraw porządku obrad odroczone.

Dr. X. F.

Okręg I. krakowski.

Jordanów (Sprawozdanie za r. 1898).

Członków z końcem r. 1897 było 82, w r. 1898 przybyło 23, ubyło 34, z końcem r. 1898 pozostało 71

(2 protektorów, 8 wspierających, 61 zwyczajnych). Umundurowanych 17.

Zaległe wpisowe i wkładki wynoszą 74 zł. 30 ct. Posiedzeń odbył Wydział 12.

Stan kasy: w dochodach 654 zł. 55 ct., w rozchodach 343 zł. 81 ct.; pozostało 310 zł. 74 ct. (na fundusz budowy domu i sprawienie sztandaru 289 zł.). Wierzytelności wynoszą 125 zł. Udzielono wsparcia Sokolowi polskiemu w Londynie.

Inwentarz: przybory gimnastyczne i urządzenia, ubezpieczone od ognia, przedstawiały z końcem r. 1897 wartość 213 zł. W ciągu roku sprawiono orczyk i kółka tudzież niezbędne urządzenia sceniczne i ćwiczebne.

Ćwiczeniami kierował d. Włodzimierz Bessaga, a następnie d. Dr. Kazimierz Służewski. Odbywały się 3 razy w tygodniu przy przeciętnym udziale 4 druhów z pomiędzy 10 ćwiczących. W ciągu roku urządzono jedne ćwiczenia publiczne.

Ze ślizgawki utrzymywanej kosztem towarzystwa korzystało 10 druhów.

Obchody narodowe: rocznica urodzin Mickiewicza, wieczorek Kościuszkowski.

Obchody jubileuszowe: delegacja na uroczystość jubileuszową 50 letnich rządów Cesarza, telegram na jubileusz arcybiskupa Issakowicza i na jubileusz Sokoła w Berlinie.

Zabawy: jedna wieczornica, wspólny opłatek, trzy zabawy taneczne, jedno przedstawienie teatralne.

Wycieczka: na poświęcenie sztandaru Sokoła podgórskiego.

Zarząd towarzystwa na r. 1899 wybrany na Walnym zgromadzeniu 22. stycznia 1899: prezes Jan Cichra, zast. prezesa Maryan Köhler, naczelnik Karol Brzoza, chorąży Wincenty Łabuda, sekretarz Albert Tereszczuk; wydziałowi: Stefan Bajorski, Edwin Dobrowolski, Dr. Wiktor Kutrzeba, Dr. Kazimierz Służewski, zast. wydziałowych: Józef Kukła, Michał Sosnowski.

Delegat: do Związku d. Maryan Köhler, do Okręgu d. Dr. Kaź. Służewski, zast. d. Maryan Köhler.

Skawina (Sprawozdanie za rok 1897, nadesłane 1. marca 1899).

Zarząd Towarzystwa: prezes Albin Kolloros, zast. prez. Bronisław Peszkowski, sekretarz Czesław Czapkiewicz, skarbnik Władysław Sikorski; wydziałowi: Bolesław Bienkowski, Stanisław Ludwikowski, Stanisław Mroczkowski, Dr. Stanisław Nawrat, Franciszek Piwoarczyk.

Członków — 40, umundurowanych 16, ćwiczących 10.

Ćwiczenia: członków — 2 razy w tygodniu po 2 godziny, oprócz tego w lecie każdej niedzieli na wolnym powietrzu, uczniów i uczenie — razem 40 osób w lipcu i w sierpniu całkiem bezinteresownie; w zimie dla braku stosownego pomieszczenia nauka nie odbywała się. — Ćwiczeniami kierował d. Karol Sousedik.

Wycieczki połączone z ćwiczeniami — 2.

Obchody narodowe: nabożeństwo i wieczorek muzyczny-wokalny w rocznicę powstania styczniowego.

Udział w zlocie wadowickim: 11. druhów w pochodzie, 9 w ćwicz. wolnych i laskami, kilku w pentatlonie.

Delegacje: na pogrzebie Asnyka i na uroczystości poświęcenia sztandaru Sokoła bocheńskiego.

Dochód 223 zł. 79 ct.; rozchód 180 zł. 01 ct.

Majątek: w inwentarzu i gotówce ulokowanej na książeczkę oszczędności 915 zł. 81 ct., w czem mieści się fundusz budowy wynoszący 508 zł. 72 ct.

Okręg III. rzeszowski.

Rzeszów (Sprawozdanie za r. 1897, nadesłane 19. lutego 1899).

Zarząd (w ciągu r. 1897 ulegał rozmaitym zmianom): prezes Dr. Roderyk Als, zast. prez. Tadeusz Stanisław (zrezygnował), drugi zast. prez. Ignacy Wurm, dyrektor Ignacy Kinel, następnie Dr. Julian Malec (wystąpił z Wydziału), gospodarz Henryk Czerny (wystąpił z Wydziału), później Adolf Sumper, zast. Dr. Rudolf Als, skarbnik Adolf Schweigert, sekretarz Dr. Roman Krogulski (wyst. z Wydz.), później Szymon Zajęc, zast. Adam Marcinkiewicz (wyst. z Wydz.), później Józef Zawilski (także wyst. z Wydz.).

Ćwiczeniami gimnast. kierowało Grono nauczycielskie, którego naczelnikiem był Karol Stary, zast. Wojciech Książek, członkami Onufry Geciów, Antoni Pabijan, Władysław Turowicz, Józef Ziemiński, Stanisław Kublin i Józef Zawilski.

Ćwiczyli: członkowie — przeciętnie 15 — 3 godz. w tygodniu; panie — przec. 8 — tak samo; uczennice szkoły wydziałowej — 200 osób, 4 godz. w tyg.; uczniowie gimnazjalni — 305 osób, 6 godz. w tyg.; uczniowie szkoły ludowej — 580 osób, 10 godz. w tyg.; przodownicy — 18 osób, 2 godz. w tyg.; oficerowie załogi — 15 osób w miesiącach zimowych, 2 godz. w tyg.; Grono nauczycielskie — 8 osób, 3 godz. w tyg. Ogółem 1.164 osób w 33 godz. w tygodniu.

Występy publiczne członków ćwiczących: 2 razy na wieczorkach gimnastyczno-wokalnych w Rzeszowie.

Popis młodzieży gimnazjalnej — 200 osób — przy końcu kursu letniego.

Biblioteka gimnast. zwiększyła się o 15 dziełek, inwentarz o 5 przedmiotów.

Lustrację techniczną przeprowadził w grudniu naczelnik związkowy d. Durski.

Oddział kolarzy liczył 16 członków. Nauka jazdy (Książek i Stary) na maszynie zakupionej z funduszu wzbieranych między członkami oddziału, odbywała się jesienią i zimą w sali, latem na boisku. W porze letniej odbywały się dalsze wycieczki w niedziele, bliższe w dni powszednie.

Naczelnikiem oddziału był Tadeusz Stanisław, zastępcą Aleksander Gottlieb, sekretarzem i skarbnikiem Stanisław Mazurkiewicz, kapitanami jazdy Gottlieb i Julian Smoleński.

Członków Towarzystwa z końcem roku 1897: 197.

Przychód: 5.905 zł. 87 ct., rozchód: 5.509 zł. 15 ct., pozostałość: 396 zł. 72 ct.

Majątek: stan czynny 35.388 zł. 03 ct., stan bierny 27.855 zł. 06 ct., czysty majątek 7.482 zł. 97 ct.

Okręg IV. przemyski.

Jarosław (sprawozd. za r. 1898, przedłożone Waln. zgrom. 26. lutego 1899).

Wydział wybrany na r. 1898 odbył 8 posiedzeń; najważniejszym ich przedmiotem była sprawa budowy własnego gniazda. Na gruncie darowanym przez gminę m. Jarosławia okazała się niemożliwą budowa większego gmachu, a to nie tylko ze względu na kształt parceli, ale i ze względu na konfigurację terenu. Wskutek tego Wydział odniósł się do Rady miejskiej o wyznaczenie i oddanie innego gruntu, a znana życzliwość Rady dla Sokoła usprawiedliwia nadzieję pomyślnego wyniku. Fundusz budowlany wynosi w gotówce 7.151 zł. 25 ct., plac i zapas wapna wart 5.297 zł. 69 ct.; jest nadzieja, że gdy budowa się rozpocznie, pospieszy i szerszy ogół — dotąd dość obojętny, a nawet i krytykujący nierozpoczęcie budowy — z czynną dla Sokoła pomocą.

Ćwiczenia. Członkowie, jak dotąd, dość słaby brali w nich udział, gdyż ćwiczyło się zaledwie 7 (przeciętnie) 2 razy w tygodniu. Ćwiczenia uczniów

nie odbywały się z powodów przytoczonych w sprawozdaniu zeszłorocznym i z powodu braku nauczyciela kwalifikowanego. — Uczennice, podzielone na 3 oddziały odbywały ćwiczenia w przeciętnej liczbie 58 po 2 godziny w tygodniu. — W zabawach wakacyjnych w miesiącach letnich uczestniczyło 46 osób, w kursie letnim w ogrodzie Sokola 38 uczennic. — Naczelnikiem był d. Ernest Ganther.

Liczba członków. Z końcem r. 1897 było 158, w r. 1898 przybyło 35, ubyło 32, pozostało 161, z tych czynnych 127, wspierających zamiejscowych 34.

Obchody narodowe. W 100-ną rocznicę urodzin Mickiewicza, na obchodzie w Jarosławiu uczestniczyło w pochodzie i w nabożeństwie 28, w Sieniawie 13 druhów umundurowanych. — Uroczystość kościuszkowska; żałobne nabożeństwo w październiku.

Delegacje: na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie i Kościuszki w Rzeszowie.

Zabawy: festyn na dochód budowy 29. czerwca dał czystego dochodu 170 zł. 72 ct. — Założenie kółka dramatyczno-spiewackiego w zawiązku.

Dochody: fundusz podręcznego 2.164 zł. 45 ct., fund. zapasowego 568 zł. 61 ct., fund. budowlanego 1.858 zł. 40 ct., fund. sztandarowego 7 zł. 26 ct., razem 4.593 zł. 72 ct.; rozchody: fund. podr. a) wydatki rzeczywiste 664 zł. 45 ct., b) przelano do fund. zapasowego 500 zł. i budowlanego 1.000 zł.; fundusz zapasowy (568 61 zł. + 500 zł.), budowlany (1.858 40 zł. + 1.000 zł. — 49 50 zł.) i sztandarowy ulokowano w kasie oszczędności.

Majątek: stan czynny 15.626 zł. 35¹/₂ ct., stan bierny 2.296 zł. 44 ct.; czysty majątek 13.329 zł. 19¹/₂ ct.

Lisko. Zawiązało się tu towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, a pierwsze Walne zgromadzenie odbyło się 19. lutego b. r. przy udziale 28 członków, pod przewodnictwem Dra Jacka Jabłońskiego.

Wybrani zostali: Dr. Jacek Jabłoński prezesem, Ludwik Paszkowski zastępcą prezesa; wydziałowymi: Barański Robert, Dukiet Władysław, Górka Ferdynand, Janiczek Otton, Dr. Kłuszyński Henryk, Krzywowiąza Mikołaj, Ochęduszek Marceli, Paszkiewicz Jan i Zbiegniewicz Waleryan; a zastępcami: Bielawski Józef, Freudenberg Emil i Jankiewicz Jan. Do sądu honorowego wybrani: Barański Robert, Bielawski Stanisław, Dukiet Władysław, Dr. Jabłoński Jacek, Lewandowski Antoni i Paszkowski Ludwik; jako zastępcy: Dadej Leopold i Dr. Kłuszyński Henryk. Do komisji rewizyjnej weszli: Barański Robert, Jankiewicz Jan i Zajac Karol.

Tego samego dnia, po Walnym zgromadzeniu, odbyło się posiedzenie Wydziału, na którym tenże, ukonstytuował się następująco: Dukiet Władysław (II. zastępcą prezesa), Waleryan Zbiegniewicz (sekretarz), Mikołaj Krzywowiąza (zastępcą sekretarza), Górka Ferdynand (skarbnik), Dr. Henryk Kłuszyński (bibliotekarz), Robert Barański (gospodarz) i Jan Paszkiewicz (nauczyciel gimnastyki).

Następnie uchwalono: uwiadomić Starostwo o ukonstytuowaniu się Wydziału; wystosować prośbę do Wydziału kasyna, o odstąpienie sali na ćwiczenia gimnastyczne; sprowadzić odpowiedni podręcznik gimnastyczny; początkowo urządzić ćwiczenia gimnastyki szwedzkiej dwa razy tygodniowo, w godzinach od 6¹/₂ do 7¹/₂ wieczorem; wystosować prośbę o przyjęcie towarzystwa do „Związku gimn. tow. sokolich“; zwołać następne posiedzenie Wydziału na d. 4. marca b. r.; wreszcie, przesłać krótkie sprawozdanie o przebiegu obrad do „Przewodnika gimnastycznego“.

Na zgromadzeniu byli także zacni druhowie z Zagórza, a mianowicie: zasłużony prezes „Sokola“ zagór-

skiego, d. Dr. Galant i dd. Grossman i Krüger, którzy wyjaśnili nam niektóre kwestye wątpliwe i udzielili wiele cennych wskazówek, za co Im na tem miejscu i Szanownemu „Związkowi gimn.“, za ułatwienie założenia „Sokola“ i cenne informacye — składamy serdeczne podziękowanie. Czołem! Dr. Jacek Jabłoński, prezes. Waleryan Zbiegniewicz, sekretarz.

Zagórz. (Dokończenie).

Otdąd ćwiczenia odbywały się regularnie 3 razy tygodniowo nie zbyt licznie, ale i nie najgorzej nawiedzone, bo przeciętnie w liczbie 6 ćwiczących — aż do stycznia b. r. na który to miesiąc znowu sala nasza udzieloną została „Kółku rolniczemu“ na przedstawienie „Jasełek“.

Korespondencyę obecną wypada mi zakończyć smutną wiadomością, że straciliśmy dotychczasowego naszego kierownika i naczelnika d. Jana Obrębskiego, który przeniesiony został z początkiem lutego do szkoły miejskiej w Jarosławiu. W tem samym stwierdzeniu faktu mieści się doniosłość straty dla obwojego naszego gniazda, które nie może marzyć o zyskaniu płatnych nauczycieli a jedynie na ofiarnej pracy liczyć musi — tembardziej, jeżeli z tą ofiarną pracą łączy się fachowa znajomość rzeczy, zapał dla sprawy, sumiennosc i ścisłość w pojmowaniu i wykonywaniu przyjętych czy włożonych obowiązków, jak to właśnie było u d. Obrębskiego, tak w charakterze sekretarza Towarzystwa, jak naczelnika. Szczególniej podnieść należy to, czego sokolstwo mamy uczyć, a co u nas tak rzadkie t. j. dokładność i wytrwałość w pracy, czem innych pociągał i zachęcał. Pod tym względem d. Obrębski był doskonałym uczniem idei sokolej, bo tu dopiero sokolem został i stał się — a następnie nauczycielem i wykonawcą tej idei. Rzecz można bez przesady, że znaczną część dobrej sławy, jaką w świecie sokolim uzyskaliśmy, przypisać należy d. Obrębskiemu. — Z drugiej strony jako zaletę naszych członków podnieść wypada, że tę pracę umieli ocenić i uznać. Dowodem tego, że sami podjęli myśl pożegnania go i obdarzenia choćby drobną pamiątką, a licząc się ze skromnością d. Obrębskiego, przygotowali rzecz w cichości i skorzystali z wieczornicy ku uczczeniu walki styczniowej, aby mu zgotować serdeczne pożegnanie. Żegnał go prezes d. Galant, zastępcą d. Zachariasiewicz, d. Krüger, d. Grossman, d. X. Jayko, naczelnik sanocki d. Biega i inni — przyczem wręczono mu rzeczony dar. — Z rozrzwinięciem przyjął te objawy d. Obrębski jako uznanie dobrych chęci — a zachęte do pracy nadal. — Może za szeroko rozpisalem się o tym fakcie i podniosłem to, co w sokolstwie nie powinno być czemś niezwykłym — ale ogólnem, pospolitem t. j. sumiennosc w pełnieniu obowiązków, ścisłość, wytrwałość w każdej pracy — niestety na razie i kto wie jak długo, jest to jeszcze wyjątkowe — a takie wyjątki zaznaczać i za przykład dawać należy. — O ile żałujemy, że straciliśmy takiego dobrego pracownika, o tyle cieszymy się, że dostarczamy mu szerszy teren, gdzie niezawodnie poznany i należycie wyzyskany będzie. Obecnie za pracę d. Obrębskiego dla nas, przesyłam mu Czołem!

Okręg VI. tarnopolski.

Tarnopol, 15. marca 1899. W lutym odbyło się u nas doroczne Walne Zgromadzenie, na którym Wydział przedłożył sprawozdanie z czynności za rok 1898 i otrzymał za nie absolutorium. Ze sprawozdania kasowego przytaczamy parę cyfr. W roku zeszłym dobudował Wydział w zarządzie własnym drugą salę gimnastyczną mniej więcej 100 m² przestrzeni kosztem 3.636 zł. 43 ct. Sala ta przeznaczona jest stale na godzinę gimnastyki pań i szermierkę, tudzież gimnastykę leczniczą, odbywają się tam również godziny członków Grona naucz. w razie przedstawień teatralnych lub w dniu, gdy wielka sala jest zajęta. Na koszt budowy tudzież na umorzenie dłu-

gów wekslowych (2.800 zł.) zaciągnął Wydział pożyczkę w tutejszej Kasie Oszczędności w kwocie 6.000 zł. zahipotekowaną na budynku „Sokoła“. Pożyczka ta uregulowała nasze finanse.

Walne Zgromadzenie miało dokonać wyboru czterech członków Wydziału na przeciąg 3-letni w miejsce wylosowanych, tudzież dwóch w miejsce tych, którzy w ciągu roku z Wydziału ustąpili. Ponieważ jednak wybory owe tylko w części przeprowadzone zostały, albowiem dwóch kandydatów, którzy nie otrzymali większości absolutnej głosów, wyboru swego uznać nie chciało, odbyło się zatem w m. b. drugie Walne Zgromadzenie, uzupełniające pierwsze.

Tak sprawozdanie Wydziału jak i przebieg obu W. Zgromadzeń mogły nasunąć kilka ciekawych uwag.

W sprawozdaniu kasowym Wydziału figuruje pozycja „dochód z przedstawień teatralnych“ *id est* z wynajmu sali 972 zł. 50 ct. — blisko tysiąc zł. dochodu. Jestto poważna suma dla każdego Towarzystwa i trudno wymagać, a w naszych stosunkach nawet myśleć nie można o tem, aby pozycję taką usunąć ze swego budżetu. Byłoby to możliwe, gdyby inna rubryka dochodów naszych wzrosła o taką samą kwotę, mianowicie rubryka: wkładki członków. Wprawdzie w rubryce tej wykazaniem jest 1.222 zł. 90 ct. t. z. że 204 członków naszego Towarzystwa wkładki swoje opłaca nadzwyczaj regularnie, ale o wiele pokąźniej cyfra ta powinna wyglądać! Czy na trzydzieści kilka tysięcy mieszkańców naszego miasta nie powinna cyfra wkładek wynosić przynajmniej 10 razy więcej? Wówczas dopiero, gdyby Sokół miał zapewnioną podstawę materyjalną, mógłby należycie spełniać swoje zadanie, wówczas nicby nie przerywało regularnego toku nauki gimnastyki, jak się to obecnie powtarza u nas — a zapewne i w innych gniazdach prowincjonalnych — co roku. W roku bieżącym, gdy wzrosła u nas znacznie liczba godzin gimnastyki i liczba ćwiczących wszelkich kategorii — gdy oczekuje nas w bardzo już krótkim czasie zlot okręgowy, ogromną przeszkodą w ćwiczeniach jest wynajmowanie sali teatrom (8-emu z rzędu w przeciągu 4-ech miesięcy). Ale jestto *malum necessarium*, na który Wydział nie może znaleźć ratunku, bo dochodu tysiąca zł. wobec ogromnych wydatków a skromnych przychodów nie może przecież wykreślić ze swego budżetu. Czy ten brak poparcia Sokoła i jego zadań ze strony społeczeństwa nie jest dosyć wymownym — a jak bolesnym!

Oba Walne Zgromadzenia były dość liczne i ożywione. Działalność Wydziału uległa wszechstronnej krytyce — ścierano się przy wyborach — w interpelacjach i wnioskach usiłowano poruszać ważne (?) kwestye. Widać było, że zebrani członkowie dyskutują z zajęciem, z zapałem, że nie przyjmują obojętnie wniosków podsuwanych im od zielonego stolika przez Wydział, pozostawiając jemu całą troskę o zarząd Towarzystwem, ale że sami chcą mieć bodaj raz w roku wpływ na ten zarząd i przyszły tok spraw w łonie Sokoła. Przyczyną takiego ożywienia Waln. Zgromadzeń była część członków objęta popularnem mianem „opozycyi“. Że istnienie opozycyi — mniejszości jest dla spraw poruszanych zawsze dodatkiem, że krytyka przyczynia się zawsze do dokładniejszego zbadania kwestyi, będących na porządku dziennym, że ścieranie się różnych prądów w łonie Towarzystw przyczynia się częstokroć do ich rozkwitu, a zawsze do wyrobienia dzielnych jednostek w życiu publicznem — to ostatnie tyczy się zwłaszcza młodszych — o tem nie ma dwóch zdań. Jednostka chcąc się doskonalić musi być sama dla siebie krytykiem, Towarzystwa, które mają się rozwijać muszą mieć w gronie członków swoich opozycję, zawsze czujną, zawsze gotową do krytyki działania większości, ale... Chodzi o trzy rzeczy: Opozycya nienając działalność większości musi 1. podnosić zarzuty

rzeczywiście ważne, zasadnicze a nie wytaczać spraw drobnotkowych, bo te mogą świadczyć raczej o brzydkiej animozji jak o rzetelnej chęci naprawy złego; 2. musi przedewszystkiem krytykować zasady większości a nie osoby jako takie, albo też jeżeliby jednostki rzeczywiście Towarzystwu szkodę przynosić miały, to trzeba wystąpić przeciw nim z całą odwagą i bezwzględnością; 3. wreszcie opozycya wytykając błędy drugich musi sama być od nich wolną.

Niewiadomo jakby wypadł rachunek sumienia naszej „opozycyi“ w każdym z tych trzech punktów, aby jednak usiłowania jej przyniosły jakąś rzetelną korzyść Sokolowi, musi się wiele zmienić w sposobie jej zapatrywania i w taktyce. Przedewszystkiem musi się ona pozbyć nieusprawiedliwionych, a często zbyt smutnie wyrażanych podejrzeń wobec większości. Tu potrzeba tylko dobrych chęci — zrozumiemy się, chciejmy się zrozumieć i pogodzić — a wobec wielkiego celu będzie to bardzo łatwem. A co do taktyki, to w sprawach publicznych trzeba przedewszystkiem odwagi cywilnej, trzeba śmiało uderzyć tam, gdzie się widzi zło i podać radykalne środki naprawy. Ogólnikowe zarzuty, bojaźliwa podejrzliwość, wytaczanie spraw osobistych, z przekąsem podnoszone grawamina w kwestyach rzeczywiście blahych, to nie jest taktyka opozycyi mającej poważne cele i czującej swą godność. A na ostatek jedno pytanie: Co wywołało ową opozycję? Czy nie śmiesznie blahie były okoliczności towarzyszące narodzinom tego krytyczno-reformatorskiego zapału wśród pewnej części naszych druhów i czy nie były to pobudki osobiste?

Podobność nieznaczna część opozycyi nosi się z myślą jakkolwiek nie wystąpienia z Towarzystwa, to biernego przypatrywania się dalszej gospodarce Wydziału a więc większości. W tem leży błąd zasadniczy i klasyczne znamiona naszej wygórowanej ambicji „Nie chcecie tak pracować jak my, to pracujcie sami“... Oto hasło starszylacheckiej polityki na *liberum veto* opartej. Nie tędy droga.

Pocieszającym jest objaw zainteresowania się członków sprawami Sokoła, widać że im leży dobro jego na sercu i gdyby to zajęcie się objawiało się nietylko w kierunku sejmikowania ale i pod względem ćwiczeń niczego więcej życzyliby sobie nie można.

Przy sposobności Wal. Zgromadzeń przekonałismy się jak niejasnym a czasami nawet dwuznacznym jest nasz statut. Wydział zajmie się w najbliższej przyszłości dokładniejszym zredagowaniem poszczególnych paragrafów, aby usunąć wątpliwości tam gdzie się one następują.

Tadeusz Witwicki.

Okręg VII. stanisławowski.

Wydział okręgowy. Sprawozdanie z nadzwyczajnego posiedzenia Wydziału okręgowego, odbytego dnia 12. lutego b. r. pod przewodnictwem prezesa okręgowego d. Barancewicza. Obecni delegaci: z Buczacza, Czerniowiec, Kołomyi, Kopyczyniec, Horodenki. Nieobecność delegatów usprawiedliwiły Wydziały gniazd: Dolina, Bursztyn, Śniatyn, Borszczów; nie usprawiedliwiły: Delatyn, Czortków, Kałusz, Zaleszczyki. Z gniazda centralnego obecni wszyscy członkowie Wydziału okręgowego. W sprawie odczytanego protokołu konstatuje delegat z Buczacza, że zaproszenia na posiedzenie poprzednie nie otrzymał i tem usprawiedliwia dodatkowo swą nieobecność. Przyjęto do wiadomości.

W sprawie zlotu okręgowego, uchwalono urządzić boisko na 250 ćwiczących. Zlot ma się odbyć w dwóch dniach i to w czasie Zielonych Świąt, zaś w razie ważnej przeszkody może być odłożony na później, o czem ma decydować prezydium okręgu. Przyjęto następujący program zlotu:

W wilią zlotu wieczór przedstawienie w teatrze; w pierwszy dzień zlotu rano o godzinie 6.

próba ćwiczeń, o godzinie 1. wspólny obiad w Sokole, po południu ćwiczenia, wieczór raut. Drugi dzień zlotu: rano pochód, nabożeństwo, przemówienia delegata Związku, delegata okręgu i burmistrza miasta, po południu festyn.

Co do kosztów uchwalono: dochód z przedstawienia, rautu i festynu, jako przedsięwzięcie czyste miejscowych, są własnością gniazda kołomyjskiego. Gdyby zlot wykażał niedobór, pokryje go gniazdo kołomyjskie z powyższych dochodów, gdyby zaś okazał się ogólny niedobór, w takim razie pokrytym będzie w myśl §. 19. regulaminu. Uchwalono, że na następnym posiedzeniu okręgowym ma delegat kołomyjski przedłożyć kosztorys zlotu.

Uchwalono, aby ze względu, iż gniazdo kałuskie zalega od trzech lat z wkładkami do okręgu, a nadto, iż dało dowód niekarności sokolej przez ignorowanie zarządzeń Wydziału okręgowego, zwrócić się do Związku z prośbą o wyłączenie gniazda kałuskiego z VII. okręgu sokolego.

Uchwalono jako punkt porządku obrad następnego posiedzenia sprawę opłaty do okręgu.

Uchwalono aby d. Glazarewicz, delegat kopyczyński, udał się do Borszczowa, a d. Świątkiewicz do Delatyna celem zbadania na miejscu warunków, wśród jakich rozwijają się w tych miastach Towarzystwa sokole i aby zdali sprawę na następnym posiedzeniu.

Uchwalono zwrócić się do Związku z prośbą o zarządzenie zmiany §. 8. lit. b) regulaminu w tym duchu, aby prócz delegatów okręgowych wybierały poszczególne gniazda i ich zastępców. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 3. po południu. Człom! *Traciłowski.*

Buczacz (Sprawozdanie za rok 1897, nadesłane 24. lutego 1899).

Zarząd Towarzystwa: prezes Dr. Edward Krzyżanowski, zast. prez. Franciszek Zych, sekretarz i skarbnik Antoni Ratayski, gospodarz Jan Gerstman, naczelnik Tadeusz Czernski; wydziałowi Tadeusz Bedronek, Erazm Czeżowski, Edward Kolinek, Zygmunt Nider, Władysław Stojowski.

Członków — 71, ćwiczących 18, amundurowanych 10.

Godziny ćwiczebne — 2 w tygodniu.

Uczniów — 78, godz. ćwiczeb. — 12 w tygodniu.

Przychód 1.014 zł., rozchód 752 zł., fundusz budowy 85 zł.

Obchód narodowy: wieczór Mickiewiczowski 11. grudnia 1897.

Buczacz (sprawozdanie za rok 1898).

Zarząd Towarzystwa: prezes Franciszek Zych, zast. prez. i gospodarz Jan Gerstmann, sekretarz Włodzimierz Służewski, zast. sekr. i naczelnika Erazm Czeżowski, naczelnik Tadeusz Czernski, zast. gosp. Edward Kolinek, skarbnik Antoni Ratayski, zast. skarbn. Jarosław Witoszyński; wydziałowi: Józef Czaczka, Aleksander Janicki, Zygmunt Nider, Władysław Stojowski, Paweł Telakowski.

Delegat do Okręgu (a do Związku? *Red.*) Tadeusz Czernski, zast. Józef Mazur.

Członków — 94, ćwiczących 16 (liczba godzin ćwicz. 2), umundur. 15.

Uczniów — 200, godzin ćwiczeb. 12 w tygodniu.

Ćwiczeniami druhow kierował naczelnik Tadeusz Czernski, zastępowali go Jan Dyhdalewicz i Stanisław Woszczyński.

Kurs gimnastyki uczniów gimnazjalnych pozostawał pod kierunkiem Józefa Mazura, uczniów szkół ludowych Jana Dyhdalewicza.

Przychód: 874 zł., rozchód 795 zł., fundusz budowy 150 zł.

Obchody narodowe: rocznica konstytucji majowej — 3. maja, wieczór kościuszkowski — 22. października 1898.

Buczacz, 9. marca 1899. Po wakacjach r. 1898 rańniejsze życie rozbudziło się w naszym Sokole. Za staraniem naszego Prezesa zaprowadzoną została z początkiem r. szk. 1899 nauka gimnastyki w tut. c. k. gimnazjum i wypożyczoną na ten cel sala Sokoła. Okoliczność to ważna, bo młodzież gimnazjalna z wielką ochotą garnie się do tej nauki, stąd idzie i większe zainteresowanie się sprawą gimnastyki i Sokoła u rodziców i wychowawców młodzieży. Za zasługę poczytać należy Wydziałowi rozbudzenie i urozmaicenie życia towarzyskiego, którego, bez przesady powiedzieć można, ogniskiem stał się nasz Sokół. Podniosłą uroczystość kościuszkowską w dniu 22. października 1898 opisano w poprzedniej korespondencji (listop. 1898). W dniu 31. grudnia 1898 odbył się wspólny oplatek i wieczornica w sali Sokoła. Był to niejako pierwszy nowego a raczej odnowionego Wydziału występ towarzyski, który powiódł się świetnie, sala była przepelniona, Sokolice i Sokolowie prawie w komplecie, mowy, toasty, deklamacje, niespodzianki (np. karneki z sentencjami przez kilku druhow ułożonemi, rozdawane paniom) budziły ogólny zachwyt. Wstępny bojem Sokół zdobył sobie przychylność publiczności. W styczniu b. r. urządził Sokół nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863. Druga wieczornica odbyła się 25. lutego b. r. Deklamacje (pny G. i jej brata), gra na fortepianie i skrzypcach podobały się bardzo, ćwiczenia maczugami i na drażku i zawody w wspieraniu ciężarów oczarowały widzów; 10 druhow ćwiczyło wybornie, że nie powstydziliby się stolicy, 3 druhow najlepiej ćwiczących dostało odznaki honorowe od Sokolic. Zasługa należy się komitetowi pod przewodn. d. wicepr. Gerstmana i naczelnikowi d. Czernskiemu. Komitet uproszono o urządzenie jeszcze jednej wieczornicy w marcu b. r. Oprócz tego wypożyczaliśmy salę „Besidzie“ ze Lwowa i tutejszemu Towarzystwu dramatycznemu na przedstawienia teatralne.

Wymownym dowodem wielkiej sympatii, jaką zdobył sobie Sokół jest coraz wyższa liczba członków. We wrześniu z. r. było 90, dziś więcej niż 130, w tej liczbie przeszło 30 pań. Na żadne z posiedzeń Wydziału, odbywających się co 2 lub 3 tygodnie, nie brak zgłaszających się członków. Przybywa też ciągle druhow umundurowanych.

Polepszyła się również kasa Sokoła. Obok wkładek członków pokazny dochód stanowi remuneracja Wys. Rady szkol. kraj., z innych podnieść można opłaty za użycie sali do przedstawień i czysty dochód z wieczornic (z ostatniej 30 zł.).

W przyrzady sala zaopatrzona jest dostatecznie, brak konia i kozła, o których nabycie Wydział już rozpoczął starania. Stan ćwiczących członków (ogółem 30 i kilku) niewiele się podniósł; przeciętnie ćwiczy 15, na zlot okręg. przygotowuje się 10—12 druhow. Z przyjemnością podnosimy, że w gronie pań nauczycielek, które prawie wszystkie są członkami Sokoła, powstał zamiar korzystania z nauki gimnastyki, popierany i przez inne panie. Oby tylko myśl chwalebna szybko przeszła w czyn; Wydział Sokoła z ochotą przyrzekł wszelką pomoc.

Uczniów Sokoła, dzieci ze szkół ludowych mamy 30, ćwiczą w 2 godzinach; ćwiczenia prowadzi nauczyciel szkoły męskiej d. Dyhdalewicz. Uczniów gimnazjalnych korzystających z sali i przyrzadów jest stale 100 (z I. do V. kl. gimn.) ćwiczących w 4 godzinach. Dla tych jest gimnastyka przedmiotem szkolnym nadobowiązkowym; uczy d. Mazur, nauczyciel gimnazjalny. O bardzo ważnej sprawie, sali własnej pamiętamy a fundusz

budowy dopiero w ostatnich czasach znacznie, jak dla nas, podskoczył i dziś już trzecią setkę liczyć zaczął. Czołem! (M.).

Kołomyja (sprawozd. za r. 1897, nadesłane 6. marca 1899 r.).

Skład Wydziału: prezes Kazim. Bronisł. Witosławski, pierwszy zast. Stanisł. Haczewski, drugi Tytus Przesmyski, sekretarz Waleryan Stauber, zast. Karol Chrzanowski, skarbnik Karol Balicki, zast. Wincenty Raynoch, gospodarz Kazimierz Nawarski, zast. Leopold Ciesielski, wydziałowi Karol Hausser, Dyonizy Krzyżkowski, Marceli Schindler, Leon Allerhand, Szczepan Zaczek, Władysław Mianowski, naczelnik od 1. września 1897 r.

Rewidenci: Zygmunt Dylski, Marceli Sanojca; delegaci do Związku: Stanisław Haczewski, Wacław Borzemski, zastępcy Waleryan Stauber, Eugeniusz Kawiński.

Posiedzeń zwykłych — 10, nadzwyczajnych — 10.

Ćwiczeniami kierowało Grono nauczycielskie: naczelnik — do 1. września — d. Kazimierz Haczewski, od 1. września d. Władysław Mianowski; członkowie: Antoni Schindler, Wincenty Raynoch, Witold Hlawaty, Henryk Gąsiorowski, Stanisław Sęk, Żdzisław Ostrowski.

Ćwiczyli: grono nauczycielskie od kwietnia do września 3 godziny w tygodniu; członkowie przed zlotem stanisławowskim trzy razy w tygodniu w liczbie 40 (przecięt. 20), po zlocie w liczbie 28 (przec. 18); uczniowie towarzystwa — osób 8 dwie godz. w tyg., uczennice — osób 10 dwie godz. w tyg.; uczniowie 4 klasowej szkoły ludowej — osób 166 dwie godz. w tyg.; uczniowie 6-klas. szkoły wydziałowej — osób 239 trzy godz.

Inwentarz gimnast. zwiększył się o kilka przyrządów, przybyło boisko wzorowo urządzone.

Udział w zlocie stanisławowskim 54 druhów w pochodzie, 26 ćwiczących.

Kurs szermierki: naucz. Z. Ostrowski, 18 druhów, 3 razy w tygodniu.

Sport wioślarski i kolarski rozwijał się normalnie. „Wianki“ wypadły wzorowo.

Komisya mundurowa pracowała z pożytkiem dla druhów, którym dostarczyła 11 strojów ćwiczebnych, 9 kompletnych mundurów i znaczną ilość dodatków.

Członków: 2 honorowych, 234 zwyczajnych, 46 ćwiczących, 65 umundurowanych.

Przychód 6.013 zł. 25 ct., rozchód 5.930 zł. 91 ct., pozostałość 82 zł. 34 ct.

Stan czynny 27.453 zł. 33 ct., stan bierny 15.046 zł. 87 ct., czysty majątek 12.406 zł. 46 ct., a zatem w porównaniu z r. 1896 przyrósł 924 zł. 55 ct.

Obchody: wieczorek mickiewiczowski, listopadowy, nabożeństwa żałobne za dusze: śp. Ujejskiego i bohaterów walk w latach 1831 i 1863.

Zabawy: 3 taneczne, 1 ogrodowa, 2 wieczornice.

Okręg VIII. nowosanddecki.

Limanowa (Sprawozdanie za rok 1898 przedłożone Waln. Zgrom. 18. lutego 1899):

Zarząd: prezes Emanuel Winter, zast. prez. Henryk Fleischmann; wydziałowi: Teofil Dąbrowski (gospodarz), Tytus Rychlicki (skarbnik), Wład. Pachowicz (zast. gospod.), Jan Lesiecki (sekretarz), Franciszek Młyniec; zast. wydziałowych: Jan Przewoźniczek (zast. skarbn.), Antoni Grodziński (zast. sekret.), Michał Janik. — W ciągu roku przeniesionym został d. Dąbrowski, z końcem roku wystąpił z Towarzystwa d. Janik.

Posiedzeń Wydziału: 14.

Ćwiczenia: członków „skutek nie pożądanym“ (?), z powodu braku funduszu na utrzymanie nauczyciela (!),

dzieci — 250 osób — regularnie pod kierunkiem zawiadowcy gimnastyki, d. Grodzińskiego. (Czy ten sam druh, a wzgl. „dyrektor gimnastyki i naczelnik mundurowców“ d. Dr. Karol Młodzik nie mógłby spowodować „skutek pożądanym“ w ćwiczeniach członków?). — Wartość przyrządów gimnastycznych: 182 zł. 06 ct.

Oddział dramatyczny „rozwija się z dobrym postępem“. Zawiadowcą jego d. Jan Przewoźniczek. Wartość przyborów teatralnych 392 zł. 01 ct.

Chór z powodu choroby dyrektora d. Feliksa Wyrobka doznał stagnacji w „odbywaniu prób“ 2 razy w tygodniu. Zawiadowcą chóru był d. Franciszek Młyniec.

Biblioteka: 154 tomów dzieł, przeważnie powieściowych i teatralnych. Bibliotekarzem d. Młyniec. Koszt nabycia 27 dziełek i oprawienia kilku: 18 zł. 81 ct.

Liczba członków: z końcem r. 1897 — 50, w ciągu r. 1898 wystąpiło i wykreślono 22, wstąpiło 22, pozostało 50, z tych 6 umundurowanych. Zaległość wkładek wynosi 172 zł. 80 ct.!

Obrót kasowy: pozostałość z r. 1897 zł. 442, dochody w r. 1898 wynosiły 470 zł. 27 ct., rozchody 401 zł. 41 ct.; pozostało 510 zł. 86 ct.

Obchody narodowe: udział w uroczystości mickiewiczowskiej, urządzenie 2 nabożeństw za spokój dusz obrońców ojczyzny.

Delegacje: 7 druhów na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Nowym Sączu, na wezwanie tamtejszego Sokoła.

Zabawy: kilka tanecznych, łamanie się oplatkiem, przedstawienia amatorskie.

Kronika.

— **D. Antoni Dziędzielewicz**, prezes Związku i Towarzystwa gimnast. Sokół we Lwowie, zamianowany został na dorocznym Walnem Zgromadzeniu tegoż Towarzystwa jednomyślną uchwałą członkiem honorowym.

Jeżeli się zważy, że Towarzystwo to w ciągu tyloletniego istnienia swego dopiero drugi raz powzięło taką uchwałę, to rzadkie to odszczególnienie jest najlepszą miarą zasług d. Dziędzielewicza, któremu redakcja „Przewodn. gimn.“ zawdzięczającego mu swe powstanie śle serdeczne — *ad multos annos!*

— † **Zacharjasiewicz Bolesław Karol**, wice-prezes „Sokoła“ w Zagórzu, nadinżynier kolei państwowej, zmarł dnia 11. kwietnia b. r. — Zwłoki zasłużonego Druha odprowadzili Sokoły zagórscy i sanoccy na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie druh St. Biega, naczelnik gniazda Sanockiego pożegnał Je imieniem Sokolstwa. Czołem Jego Pamięci!

— **Składka**. D. Julian Malec w Rzeszowie nadesłał zebraną na święconem w Sokole tamtejszym kwotę 7 zł. 7 ct. z przeznaczeniem dla gimnazjum cieszyńskiego.

— **Przyrost sił u uczniów po wakacjach**. W „Przewodniku“ z sierpnia 1897 zamieszczony był mój „Pomiar sił uczniów gimnazjum Stanisławowskiego“ za r. szkol. 1896/7. Z początkiem roku szkolnego 1897/8 zapisało się w temże gimnazjum na naukę gimnastyki 217 uczniów, z którymi zaraz na wstępie odbyłem pomiar sił. W ich liczbie znalazło się 64 mierzonych również przed wakacjami. U tych uczniów zauważyłem w przeważnej części przyrost sił a w małej tylko części obniżkę, mianowicie u tych, którzy wakacje przepędzili w mieście i u kilku ze wsi przybyłych. Tabela załączona dokładniej tę rzecz objaśni. Widoczna jednak, że wypoczynek, świeże i zdrowe powietrze i swoboda przyczyniły się do przyrostu sił wcale pokaźnego, w czasie stosunkowo bardzo krótkim, bo zaledwie 6-tygodniowym.

